

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schlüterstrasse 57.
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: B ytom G. - SL (Beuthen O. - S.). Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na poczte miesięcz. 1,85 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. mies.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.

Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 milimetr ośmiolatowy 10 fenigów. —

Rok XXXIV

Środa 9-go lipca 1930

Nr. 156

Co na to „Oberschlesische Landgesellschaft“?

Kilka miesięcy temu na tem samym miejscu zwróciliśmy się z zapytaniem do „Oberschlesische Landgesellschaft“ w Opolu, czy zamierza w dalszym ciągu sprowadzać kolonistów z zachodnich prowincji Rzeszy i agitować za rozdziałem pomiędzy tychże ziemi, którą uzyskuje na podstawie rozporządzeń o siedlunku, za rozdziałem z krzywdą dla tubylczej ludności Śląska Opolskiego. Na zapytanie to nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi, co jest dowodem, że pod tym względem nie nastąpią żadne zmiany.

Przeciwnie, prasa westfalska przynosi w dalszym ciągu rozmaite artykuły, agitujące bardzo gorąco za przeniesieniem tamtejszych Niemców na Śląsk. Tak więc „Recklinghäuser Volksztg.“ informuje nas, bardzo szczegółowo, w numerze 41 z dnia 10 lutego br. o konferencji, jaką się odbyła w tem mieście w sprawie osiedlenia, z udziałem prezesa westfalskiego „Bauernvereinu“ p. Dieckmanna, miejscowego starosty dr. Schenklinga, inspektora Schleska, burmistrza dr. Rietha, dyr. szkoły rolniczej Lentera, inspektora Szpitala, posła do sejmiku prowincjonalnego Bornemanna jak i licznych sołtysów, oraz interesujących się tą sprawą, miejscowych gospodarzy.

Na tej konferencji wygłosił obszerny referat, o stosunkach politycznych, agrarnych itd. na Śląsku Opolskim nie kto inny, jak właśnie członek „Oberschlesische Landgesellschaft“, dr. Rosendahl. Oświadczył on, m. inn., że kolonista, który chce nabyć 60-cio morgowy majątek dobrej, średniej ziemi, potrzebuje tylko 6.000 mk. własnej gotówki. Osada takiej samej wielkości, grunt pszeniczny, kosztować będzie 9000 mk. Zbudowania gospodarstwa są już wzniesione. Potrzeba pozatem na inwentarz 4—6000 mk. Musi więc przyszły kolonista mieć ogółem co najmniej 10.000 mk. gotówki. Kapitał, potrzebny ponad tę sumę daje prowincja westfalska, jako pożyczkę.

Jest to bardzo charakterystyczne przyznanie, że twierdzenie nasze jest słuszne, iż specjalnie popierana jest kolonizacja elementów obcych na Śląsku Opolskim. Dr. Rosendahl mówił poza tem, że Westfalczyk bardzo łatwo wżyje (?) się w stosunki śląskie i zachęcał gorąco wszystkich obecnych, ażeby przenosili się na wschód, gdzie, według jego objaśnień, panuje prawie raj.

Cóż na to partja centrowa która podczas każdego wyborów, ażeby tylko nałapać jak najwięcej polskich głosów, obiecuje, że ziemia śląska jest tylko dla Ślązaków? A przecież przywódca tej partji wleđa dobrze o tem, że jest inaczej, że Śląsk Opolski stał się rajem, ale nie dla Ślązaków, tylko dla obcych.

W innym dzienniku westfalskim, mianowicie w „Westfälische Neueste Nachrichten“ w num. 122 z dnia 27-go maja br. czytamy taka, mniej więcej,

Po rozłamie wśród hitlerowców.

Berlin. Jak donosi „Welt am Abend“, rozłam wśród hitlerowców odsonił nieco tajemnice zakulisowe istnienia tej organizacji. Secesjonści sprawdzili, że kasy Hitlera otrzymywały bardzo znaczne sumy, z których większość pochodziła od Mussoliniego.

W ostatnich zgromadzeniach i wie-

cach hitlerowców w Berlinie liczny udział brali członkowie kolonii faszystów włoskich w Niemczech, którzy występowali w charakterze oficjalnych przedstawicieli faszystów i donosili natychmiast szczegółowo Mussoliniemu o przebiegu każdego zgromadzenia, jak wogóle o rozwoju ruchu faszystowskiego w Niemczech.

Protest francuski przeciwko prześladowaniom separatystów.

Berlin. (Tel. wł.) Ambasador francuski de Margerie udał się w poniedziałek po południu do urzędu spraw zagranicznych, i został przyjęty przez ministra Curtiusa, któremu wyjaśnił stanowisko rządu francuskiego w sprawie napadów na separatystów w Nad-

renji. Minister Curtius oświadczył, że rząd niemiecki poczynił wszelkie kroki by zapobiec dalszym zajściom, jednak musi przyznać, że policja niemiecka w pierwszej chwili nie spełniła swego zadania.

Prezydent Masaryk na Śląsku cieszyńskim.

Praga. W sobotę i niedzielę, t. j. 5 i 6 bm. odbywał prezydent Masaryk podróż po Śląsku cieszyńskim. M. in. odwiedził miejscowości Frydek, Cieszyn, Karwinę, Frysztań, Dąbrowę, Orłową i Bogumin. Wszędzie witany był przez miejscową ludność, przyczem przedstawiciele poszczególnych narodowości wygłaszali przemówienia w językach ojczystych, na które prezydent odpowiadał w języku czeskim, polskim i niemieckim.

Ze strony ludności polskiej, poza przedstawicielami poszczególnych miejscowości, witali prezydenta posłowie do parlamentu praskiego Buzek, Chobot oraz członek sejmiku krajowego

Jung. Wszyscy oni przedkładali prezydentowi życzenia ludności polskiej, stwierdzając, że pragnie ona tylko należnych jej praw, aby mogła rozwijać się zarówno pod względem narodowym, jak kulturalnym i społecznym. Mówcy zapewniali prezydenta o lojalności mniejszości polskiej wobec państwa czeskosłowackiego.

Prezydent Masaryk podziękował przedstawicielom mniejszości polskiej za oświadczenie lojalności, podkreślając, że sprawa mniejszości polskiej bardzo go interesuje i zauważył, że demokracja przewiduje współpracę wszystkich narodów. Współpraca ta zapewni im swobodny rozwój.

Francuzi wycofują wojska z Zagłębia Saary?

Paryż. W kołach politycznych rozszedła się pogłoska, że belgijskie i francuskie wojska, mają być w najbliższym czasie wycofane. Oddział ten liczy 400 żołnierzy ochraniających połączenie kolejowe pomiędzy Zagłębiem Saary i Nadrenją. Ponieważ w międzyczasie Nadrenia została uwolniona

od wojsk okupacyjnych, ochrona kolei w Zagłębiu Saary staje się zbędzną. Termin wycofania oddziału belgijsko-francuskiego nie został narazie ustalony, lecz według przypuszczeń komisja międzysojusznicza w Zagłębiu Saary ustali ten termin w najbliższych dniach

odezwę: „Osiedlajcie się na wschodzie“. Ponieważ myśl kolonizacyjna zdobyła już mocny grunt, próbują niepewne elementy wyzyskać tych, którzy chcą się przesiedlić. Wskazujemy ponownie na to, że szkoły rolnicze i biura porad gospodarczych w Minden-Ravensbergu oraz szkoła rolnicza w Herfordzie udzielają w tej sprawie zawsze bezpłatnych porad. — Na wschodzie jest dużo wolnej przestrzeni! Można nabyć osady różnej wielkości: od 2-ch do kilkuset morgów itd itd.“

Jak widzimy propaganda za przesiedlaniem się Niemców z zachodu na Śląsk jest bardzo ożywiona. A osławiona „Oberschl. Landesgesellschaft“ tylko dla pozorów, od czasu do czasu, podaje w gazetach śląskich informacje, że w tej lub owej miejscowo-

ści na Śląsku Opolskim, mają być tworzone osady.

Cóż z tego, kiedy żaden chłop tutejszy nie może ich nabyć na tych samych przewyższających warunki finansowych, jakie przyznawane są Westfalczykom, Nadreńcykom itd. I to nie tylko bez jakichkolwiek trudności, — przeciwnie Niemców z zachodu prosi się i błaga, ażeby zechcieli przemieścić się na wschód, bo „tam jest tyle, tyle wolnej przestrzeni“. (Im Osten genügend Raum! — woła przytoczona przez nas powyżej odezwa). Dla nich to uchwalono przed przed kilku dniami w parlamencie Rzeszy olbrzymią sumę 50 milj. mk. Z tej sumy będą wydzielane kredyty Westfalczykom na zakup ziemi, a ty chłopie śląski będziesz wędrował do miasta.

Komuniści występują do ataku.

Berlin. Z Bremy donoszą, że w kilku punktach miasta doszło w czasie pochodu Stahlhelmu do krwawych starć między policją a komunistami, którzy gradem pocisków zaatakowali maszerujące oddziały Stahlhelmu. Policja zmuszona była do użycia broni siecznej. Aresztowano 25 komunistów.

Tegoż dnia na ulicach Wormacji policja, stając w obronie uczestników uroczystej zbiórki byłych żołnierzy 117 p. p., rozwiązanej po wojnie, stoczyła krwawą walkę z komunistami. Nastąpiła wymiana strzałów rewolwerowych, w czasie której wielu komunistów odniosło ciężkie rany.

Odpowiedź w sprawie Paneurody.

Berlin. Według krążących pogłosek rząd Brüninga w odpowiedzi swej na pismo Brianda w sprawie Paneurody podkreślić ma, że zasadniczo godzi się na myśl współpracy europejskiej, jednakże narazie tylko w dziedzinie gospodarczej, gdyż w dziedzinie politycznej istnieją jeszcze zbyt wielkie różnice między państwami europejskimi.

Tragiczny lot.

Berlin. Urządzony w Kolonii z okazji ewakuacji Nadrenji lot niemieckich balonów bezsterowych zakończył się tragicznie.

W krótkim czasie po wystartowaniu z lotniska pod Kolonją, balony zostały spędzone prądem powietrza z trasy lotu.

Balon „Kolonja“ wpadł przytem na zagrodę wiejską, przebijając dach. Kierowca balonu doznał ciężkich obrażeń i zmarł w drodze do szpitala. Pozostali pasażerowie również odnieśli rany.

Na kolonie do Polski.

Warszawa. W niedzielę przybyły na kolonie letnie dalsze transporty dzieci polskich z Niemiec. Dzieci te skierowane zostały bezpośrednio do rozmaitych miejscowości uzdrowiskowych. Z Berlina przyjechało około 500 dzieci, z których około 300 spędzi wakacje u krewnych, 200 zaś na kolonjach zbiorowych. Następne transporty dzieci z Lipska, Drezna, Pogranicza, Warmji, Gdańska, Prus Wschodnich, Westfalji i Nadrenji przybywać będą kolejno w ciągu lipca i sierpnia.

Odpowiedź niemiecka w sprawie zajęć granicznych.

Warszawa. Nadeszła tutaj wiadomość, że urząd Spraw Zagr. Rzeszy niemieckiej pracuje obecnie nad odpowiedzią na notę polską z ub. miesiąca w sprawie zajęć na pograniczu polsko-niemieckim na obszarze woj. Pomorskiego. Odpowiedź niemiecka ma być doręczona min. Spraw Zagr. w połowie lipca. Podobno Niemcy mają zaproponować konferencję władz granicznych polskich i niemieckich w sprawie bezpieczeństwa w pasie granicznym.

Conan Doyle umarł.

London. (Tel. wł.) Według doniesień dzienników, zmarł tu w 71 roku życia Conan Doyle, słynny autor powieści kryminalnych, których bohaterem jest Sherlock Holmes.

Germanizacja!

Rząd pruski zatwierdził szereg zmian nazw w miejscowości w powiecie sztumskim, najbardziej polskim okręgu ziemi malborskiej. Nazwę Chajty zmieniono na Koiten, Szlachec-kie Sporowo na Sporau, Klecowo na Kleczen.

Komisja kolonizacyjna w Królewcu zakupiła w powiecie sztumskim 1400 morgów celem rozparcelowania tej ziemi między sprowadzonych z głębi Niemiec osadników. Do polskiego powiatu sztumskiego przybędzie więc 20 nowych rodzin niemieckich.

Rząd republikański wznawia więc w całej pełni system, stosowany za czasów cesarstwa w celu zgermanizowania ziem polskich. Przeciwno tym metodom, zaczerpniętym z okresu największego hakatyizmu, cały świat powinien zaprotestować.

Prasa francuska o opróżnieniu Nadrenji.

Prasa francuska omawia w dalszym ciągu sytuację w Nadrenji.

„L'Action Francaise” pisze, że ewakuacja Nadrenji jest „zbrodnią popełnioną wobec narodu francuskiego.

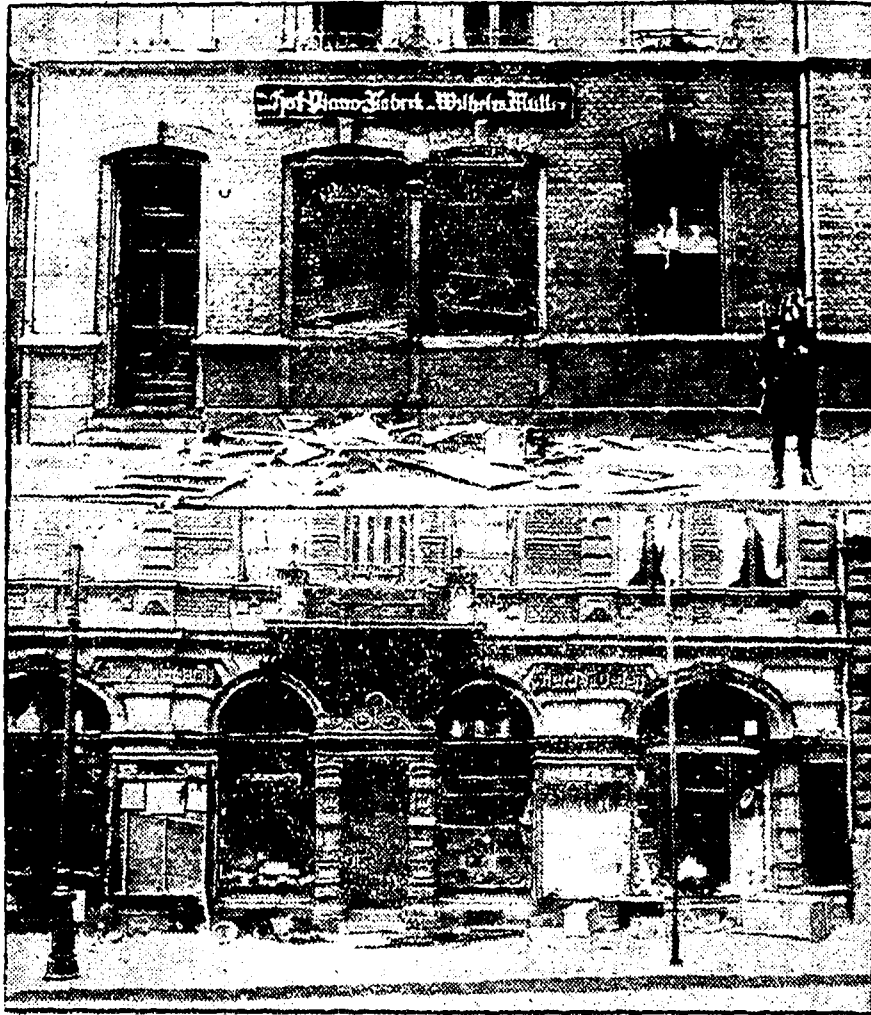
„L'Ordre” oświadcza, iż ewakuacja Nadrenji jest dla Francji ostrzeżeniem i wskazówką, iż należy w obecnej chwili zacieśnić więzy przyjaźni z Polską i Małą Ententą nie tylko pod względem politycznym, ale także gospodarczym.

Utracona placówka w Nadrenji.

Prasa francuska w dalszym ciągu omawia opróżnienie Nadrenji. „Figaro” uważa, że na pierwszym planie obecnie być musi sprawa obrony granic. Sami socjaliści wobec niedawnych zwycięstw nacjonalistów niemieckich przyznają, że byłoby błędem nie do darowania, zamknięcie oczu na rzeczy, które z tego tytułu grożą.

Błędy polegają na tem, iż stronnictwa lewicowe w zapale swym do interwencjonalizacji, przez jakąś dziwną niechęć do autorów traktatu pokoju zniszczyli wszystkie dorobek zwycięstwa. Niepewność jutra przestrasza dziś winowajców. Tak samo nie widzieli oni niebezpieczeństwa w roku 1914, nie zrozumieli później, bo w roku 1924, całej głębi swych błędów. Dziś za późno już na odzyskanie na nowo utraconej placówki w Nadrenji. Lecz nie późno jest na zapewnienie egzystencji nazewnątrz silnej armii oraz na odnowienie nazewnątrz polityki sojuszu i równowagi, niezbędnej dla utrzymania pokoju.

Zemsta nacjonalistów niemieckich na separatystach nadreńskich.



W Moguncji, Trewirze, Wiesbadenie tłumy podbechtane przez nacjonalistów-szowinistów niemieckich wywarły swą wściekłość i zemstę na składach i mieszkaniach separatystów nadreńskich; to jest osób, pracujących

nad utworzeniem oddzielnego państwa „Nadrenji”, pod protektoratem Ligi Narodów. Myśl utworzenia suwerennej Nadrenji nie powiodła się, a separatystów naraziła na nieobliczalne straty i szkany.

Mussolini za rewizją traktatów.

Mussolini ogłosił w niektórych pismach zagranicznych artykuł, w którym zdecydowanie występuje przeciwko projektowi Brianda utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, oraz za rewizją traktatów pokojowych. Artykuł ten wywołał zwłaszcza w prasie francuskiej silne wrażenie. Dzienniki podkreślają przede wszystkim ustęp o konieczności rewizji traktatów. Mussolini zgadza się wprowadzić na zrzeczenie państw europejskich, lecz chce przedtem przewrócić Europę do góry nogami, czyli innymi słowy wywołać nową wojnę. Dziennik „la Vo-

lonte” podkreśla, że Mussolini żąda rewizji traktatów, ale tylko o tyle, o ile dotyczy one Włoch. Takie stawianie sprawy jest rozczarowaniem dla Niemców, którzy niewątpliwie uważali w pierwszej chwili wystąpienie Mussoliniego za wodę na swój młyn.

Zwycięstwo Stalina.

Według sowieckich doniesień urzędowych 16-ty kongres partii komunistycznej powziął obszerną uchwałę, która aprobuje całkowicie politykę komitetu centralnego partii i wyraża podziękowanie kierownictwu partii ze Stalinem na czele.

Uchwała podkreśla, że konsekwentne prowadzenie polityki Lenina wzmocniło znaczenie międzynarodowe Sowietów, oraz doprowadziło do wielkich sukcesów w dziedzinie przemysłowania Rosji oraz powiększyło znacznie wpływy i władzę partii komunistycznej.

Rezolucja zwraca się w gwałtownych wyrazach potępienia przeciwko opozycji prawicowej.

Uchwała kongresu oznacza całkowite zwycięstwo Stalina nad opozycją prawicową. Ponieważ 16-ty kongres komunistyczny odbywał się pod znakiem walki z opozycją prawicową, uchwała kongresu udziela niejako Stalinowi nieograniczonego pełnomocnictwa dla zwalczania opozycjonistów. Przypuszczają ogólnie, że Stalin jak najszerzej wykorzysta sytuację i zastosuje względem opozycjonistów daleko idące środki represyjne.

Walka z komunizmem w Finlandji.

Donoszą z Helsingforsu, że parlament uchwalił 112 głosami przeciwko 69 głosom socjalistów i komunistów ustawę prasową, której ostrze jest zwrócone przeciwko dziennikom komunistycznym. Gabinet zgłosił swą dymisję celem umożliwienia utworzenia rządu, opartego na jak najszerzych podstawach, którego głównym zadaniem będzie walka z komunizmem.

Kto jest sprawcą śmierci 50 dzieci w Lubecie.

Berlin. Wysłana przez państwowy urząd zdrowia komisja śledcza dla zbadania masowych wypadków śmierci wśród dzieci lubeckich ogłosiła komunikat, stwierdzający, że nadesłane z Paryża preparaty Calmette'a były zupełnie nieszkodliwe. W szpitalu lubeckim zostały one albo zamienione, albo zanieczyzczone groźnemi dla życia zarazkami suchotniczymi.

Pozatem wbrew przepisom Calmette'a, hodowano jego szczepionki w zupełnie nieodpowiedni sposób. Państwowy urząd zdrowia wdroży dochodzenie karne przeciwko oobom, a mianowicie przeciw prof. Beyckemu, kierownikowi szpitala dr. Klotzowi, lekarzowi Altstadtowi i sanitariuszce, która pomagała przy przygotowywaniu szczepionek.

AGITUCIE
ZA NASZA
GAZETA!

Chłop i szlachcic.

POWIEŚĆ.

24) — (Ciąg dalszy).

Wdowa i jej córka nie wiedząc o niczym, przyjęły go bardzo radośnie. Mazurowicz starał się zawsze odwracać jego uwagę od narzeczonych, ilekroć razy ci zbliżyli się do siebie i wzrokiem lub słowami, mówił o wzajemnym pragnieniu jak najrychlejszego połączenia się z sobą, a Marcin spokojnie patrzył na wszystko, chociaż z piersi jego wydierało się jeszcze czasami westchnienie stłumione.

Już tylko trzy dni pozostało do wesela. Marcin towarzyszył ciągle panu Bonawenturze, który przybył na ślub wychowawcą; w domu pani Mazurowicz robiono przygotowania do balu i kończono wyprawę dla panny młodej; Edward zapraszał już młodzież ochoczą do tańca, gdy otrzymano przez sztafetę wiadomość, że major nagle życie zakończył.

Rozumie się, że nie było już ani mowy o weselu, ale wszyscy pospieszyli na pogrzeb. Wdowa, jej córka, Ewa nawet, płakały i lamentowały.

Oskar zasmucił się, podzielał niby żmartwienie, ale w duszy zadowolony był z tego wypadku, bo powiedział sobie:

— Teraz dowiemy się przecie, ile stary został gotówki.

Wyruszone na wieś. Pani Mazurowicz i Zenobia uspokajały pannę Kokosowską, rozpaczającą, że straciła ojca, obietnicą zająć się jej losem i wypłacenia obliczonych na posag 20.000 złotych, Oskar i Edward pocieszały kobiety, aż nareszcie przybyli już na wieś.

Okazało się, że Szramski umarł przed dwoma dniami, że sztafeta we dwadzieścia cztery godzin

dopiero po śmierci jego wyprawioną została... i panie przybyły już na sam pogrzeb.

W pierwszej chwili żalu modlono się, płakano, ale gdy wszystko ukończyło się, zwyczajnym rzeczą porządkiem, przystąpili do spisania inventarza pozostałości po nieboszczyku, aby oznaczyć wysokość spadku, od którego należało opłacić stempel w kontroli skarbowej.

Zdziwienie jednak wszystkich było niewypowiedziane, gdy oprócz starych mebli, kilku gracyków, sygnetów i inventarza, co warto było do 8000 złotych, nic więcej nie znaleziono.

Zrobiono rewizję jedną i drugą. Kokosowska zaprzysięgła w sądzie, że ani sama nic nie wzięła, ani nie wie, aby kto brał, a chociaż ludzie różnie o tem mówili, trzeba było wyprowadzić wniosek: że kradzież popełniono nadzwyczaj zrećnie, albo może major gdzie zakopał pieniądze... i umierając nagle, nie mógł zawiadomić o tem nikogo.

Obok całego jednak żmartwienia pani Mazurowicz nie zapomniła o Ewie i chciała ją zabrać z sobą, ale matka jej wpadła z wymówkami:

— Kazaliście mi przysięgać w sądzie jak jakiej złodziejce, a teraz udajecie litość? nie potrzebuję waszej łaski, Ewa zostanie w domu.

Widząc, jaki obrót rzeczy wzięły, dowiedziawszy się o poprzednim życiu samej Kokosowskiej, Oskar nabył prawie przekonania, że ona skradła pieniądze!

Wiedział i o tem, że Ewa nieodrzucałaby jego hołdów, bo jeszcze w Warszawie dawała mu dowody nadzwyczajnej życzliwości, jak gdyby pragnąc rywalizować z Zenobią. Przerębowice zostały ogciążone długami, pannę Mazurowicz ominęła sukcesja, wierzyciele mogą wystąpić co chwila, jeden więc pozostał środek, to jest zwrócić się do Kokosowskiej.

Zaczął rozpaczliwą walkę sam ze sobą, bo

resztki ambicji, resztki prawości, odzywały się w nim jeszcze. Już zdawało się, że pokona chciwość... Zenobia jak dobry anioł ukazywała się w jego myślach, a Ewa i jej matka z wyrazem czelności, bezwstydu na licach; ale znowu przypominał sobie, że wdowa posiada najwyżej czterdzieści tysięcy złotych majątku, z których połowę przynajmniej odda synowi na dzierżawę.

Mrok zapadł, później noc ciemna. Pani Mazurowicz i jej dzieci udały się na spoczynek, Oskar nie spał jeszcze.

— Gdybym wiedział z pewnością, że ta baba ma pieniądze, musiałbym przy pomocy jakiego podstępnie dowiedzieć się o nich! — myślał Ostoja. — Gdyby mnie przyjęła za zięcia... Nie! ona będzie ostrożną!... Z Zenobią żenić się nie mogę, ale i o Ewę starać się nie będę... córka gospodyni... i szlachcic od dziesięciu pokoleń!... to mi małżeństwo dobrane!... Jednakże są tylko formułki światowe, które złoto zastąpi łatwo... Może warto spróbować? ... nie!... tego nigdy nie zrobię, sztydronoby ze mnie... Pójdę, przejdę się tylko koło oficyny.

Wyszedł...

W oficynie matka i córka czuwały jeszcze. Zajrzał przez szparę w okiennicy, dojrzał Ewę w negliżu... i szepnął z przekąsem:

— Świeże gasie!... Ciekawym, coby też powiedziały, gdybym wszedł teraz... Na honor! spróbuję.

Otworzył drzwi szybko, jakby z obawy, czy nie cofnie się jeszcze i rzekł, zwracając się do Ewy: — Racz pani przedstawić mnie mamie, bo nie wątpię, że świetne przymioty serca, jej pani zawdzięczasz...

Ewa przedstawiła Oskara, a Kokosowska zrobiła dyg z czasów pierwszej młodości Matuzala.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sroda
9
lipca

Sw. Weroniki z Glu-
liano, dziewicy.

Sw. Zenona z 10203
towarzyszami mecz.

SŁOW.: STRACHOTA.

Wschód

Zachód

Słońca o godz. 3.44, o godz. 19.53
Księżycy „ 19.39, „ „ 1.48
Długość dnia 16.09.

Zmiany powietrza: burzliwe,
pochmurno — Jutro: burza, grad.

Wiadomości potoczne.

Burza w Berlinie.

Wśród nieznośnych upałów, dochodzących do 33° gorąca, mieliśmy w ubiegłą sobotę pierwszy dzień burzy. Około godziny w pół do czwartej zerwał się silny huraganowy wiatr. W ciągu dziesięciu minut ulice pokryły się tumanem kurzu, unoszonego przez wiatr. Wkrótce dały się słyszeć grzmoty i zaczął padać średni deszcz.

Oczekiwana z upragnieniem burza spowodowała kilka poważnych szkód. W Grunewaldzie i Tiergartenie wiele drzew zostało wyrwanych z korzeniami, na placu Potsdamskim, Hauptstrasse, Kurfürstendamm wiatr złamał kilka drzew, które zatarasowały ruch. W wielu miejscach wiatr zerwał szyldy zrzucając je na głowy przechodniów. W ten sposób zostało 4 osoby ranne. Straż pożarna była wzywana około 60 razy do różnych wypadków, spowodowanych burzą.

Przebudowa placu Aleksandra.

Przebudowa placu Aleksandra wstąpiła obecnie w nowe stadium. Roboty zostały już ukończone. Głęboko pod ziemią został już zbudowany duży dworzec kolejki podziemnej. Obecnie roboty będą prowadzone na powierzchni ziemi. Aby mogły stanąć na niej nowe wielkie budowle, należy umocnić całą przestrzeń placu. Z pośród pierwszych budynków ma stanąć wielki, ośmiopiętrowy dom około wejścia do kolejki miejskiej. Drugi wielki dom ma stanąć po prawej stronie placu na miejscu obecnej restauracji Aschingere. Koszty budowy pierwszego domu wynoszą 2,5 mil. marek, drugiego 5,5 mil. Obydwa domy zrobione zostaną z żelazo-betonu. Przebudowa placu powierzona została pewnemu amerykańskiemu konsorcjum.

Zaginiecie matki z dzieckiem.

Kiedy malarz dekoracyjny Alfred Reske powrócił do swego pokoju, przy ul. Ebertystr. 17, zastał na stole kartkę, napisaną przez jego żonę. Treść tej kartki brzmiała krótko: „Nie zniósę tego więcej. Na ulicy nie będę leżeć. Odchodzę.“ Stronkany mąż przypuszcza, iż żona popełniła samobójstwo, zabijwszy poprzednio dziecko.

Wypadek ten rzuca jaskrawe światło na stosunki mieszkaniowe, w jakich żyje ludność pracująca Berlina.

Jak się okazuje, Reske wynajmował pokój od stolarza Kollera, którego mieszkanie składało się z dwóch małych pokojów. W jednym z nich mieszkał stolarz z żoną i dwójkiem dorosłych dzieci w wieku lat 24 i 20, w drugim dekorator z żoną i małym dzieckiem. Ponieważ córka Kollera miała w

Kto uczy polskiego języka? „Mały Polak w Niemczech“

ilustrowane piśmiśko dla dzieci. Kosztuje tylko 20 fenigów.

Zgłoszenia przyjmuje:

Redakcja „Małego Polaka w Niemczech“

Charlottenburg 4, Schlüterstr. 57, V.

tych dniach wyjść zamaż, stolarz wy-mówił mieszkanie Reskemu. Starania Reskego o uzyskanie mieszkania z urzędu mieszkaniowego, które od 3 lat czynił, nie dawały żadnego rezultatu. Przed kilku dniami odmówiono mu mieszkania, kazać czekać dalej. Właściciel mieszkania groził, że siłą usunie go wraz z rodziną z zajmowanego pokoju. Żona nie mogąc znieść tego stanu rzeczy, postanowiła opuścić dom, zabierając dziecko. Mąż bardzo pracowity i porządny człowiek, jest całkowicie złamany.

Niezwykły napad na auto w Potsdamie.

Policja potsdamska zajęta jest obecnie wykryciem sprawców napadu rabunkowego na auto, którego dokonano w ubiegłą środę około 12-tej w nocy w okolicach Potsdamu. Auto prowadziła młoda berlińska. W pewnym momencie około jej samochodu zjawiono się auto, które czyniło takie manewry na szosie, że prowadząca samochód musiała się zatrzymać. W chwili kiedy zatrzymała ona swój samochód z towarzyszącą jej autą wysiadło trzech mężczyzn, którzy zagrożony jadącej rewolwerem, zabrali wszystkie drobiazgi, jakie znajdowały się w aucie, między innymi torbę z trzema tysiącami marek.

Wkońcu zmusiwszy młodą amatorkę jazdy samochodowej do zupełnego rozebrania się, odjechali do Berlina. Obrabowaną znalazła pewna rowerzystka, która zatrzymała jedno z jadących szosą aut. Jadący autem odziali obrabowaną i umożliwili jej powrót do Potsdamu. Policja czyni bezskuteczne poszukiwania sprawców.

Podpalacz przed sądem.

Przed sądem lawniczym przy sądzie krajowym toczy się sprawa przeciwko fabrykantowi zegarków Bernardowi Klaffkorn, oskarżonemu o podpalenie i oszustwo ubezpieczeniowe. Klaffkorn posiadał fabrykę zegarków w Belliard w Szwajcarii. Uprzednio był kelnerem, potem pracował w fabryce zegarków, a dzięki swym zdolnościom przyczynił się do jej rozwoju. Z czasem przejął fabrykę od poprzedniego właściciela na swą wyłączną własność. Początkowo interesy rozwijały się bardzo pomyślnie. W chwili jednak nadejścia złej konjunktury, przedsiębiorstwo załamało się. Wówczas to powiedział do jednego ze swych znajomych: „Jeśli ta bucha się spali, to wyjdę na swoje.“

Pewnego dnia w lecie roku 1927 zapaliła się fabryka. Rzeczoznawcy stwierdzili, iż nastąpiło tu podpalenie. Oskarżony tłumaczy się, iż w dniu podpalenia znajdował się w Frankfurcie. Świadkowie zeznają jednak, że widzieli go w dniu pożaru w pobliżu fabryki.

Tajemnicze morderstwo niewyjaśnione.

W środę ubiegłą odbyła się obdukcja zwłok, znalezionych w Landwehrkanal. Sekcję zwłok przeprowadzali

lekarze sądowi dr. Fränkel i prof. dr. Strauch. Trwała ona około czterech godzin. Według opinii lekarzy zamordowany należał do średniozamożnej sfery. Wysokość jego wynosiła około 1,90 m. W jakich warunkach odbył się mord, nie jest jeszcze wyjaśnione. Wiadomo jedynie, iż morderstwo nastąpiło przed około 8—10 dniami, jak to wynika z rozkładowego procesu ciała. Policja przypuszcza, iż w kołach, do których należał zamordowany, czyni się obecnie poszukiwania za nim, które być może rzuca nieco światła na tajemnicze morderstwo.

Stotysięczne oszustwo.

Po rocznem dochodzeniu berlińskiej policji kryminalnej wykryto wielkie oszukańcze przedsiębiorstwo.

Przedsiębiorstwem tem jest firma Görs i Karsten, zajmująca się pośrednictwem w uzyskaniu pożyczek. Firma ta pracowała przy udziale około 300 swych reprezentantów w różnych miejscowościach. Na czele jej stał 49-letni kupiec Bruno Görs i 60-letni Gustaw Riesenstein. Obaj zostali aresztowani w ubiegłą sobotę. Oszustwa, które popełniali, dochodziły do setek tysięcy złotych. Polegały one na tem, że reprezentanci tego „przedsiębiorstwa“ ofiarowując swe usługi w poszukiwaniu pożyczek zgóry przyjmowali prowizję, wpłaty i t. p w wysokości 100—500 marek. Miesięcznie firma uzyskiwała w ten sposób około 50.000 marek. Z tej sumy udzielano czasami małych pożyczek, w większości jednak zagarniali pieniądze i ginęli bez wieści.

Sprzeniewierzenie 40.000 marek.

Policja kryminalna aresztowała 36-letniego urzędnika bankowego Willi Kulicke, któremu zarzuca się, iż w czasie, gdy był zajęty w wydziale efektów jednego z banków przy Charlottenstrasse, sprzeniewierzył efektów na sumę 40.000 marek.

Kulicke otworzył w tym banku konto na swoje własne imię, na którym składał pieniądze, otrzymane od krewnych na cele spekulacyjne. Pieniędzmi temi rozpoczął dowolnie, a w razie braków pokrywał je papierami wartościowymi innych klientów. W ten sposób sprzeniewierzył efektów na około 40.000 marek. W czasie rewizji wykryto braki w dziale efektów i zaarrestowano młodego oszusta. W posiadaniu jego znajdowało się jedynie 17.000 marek, które pójdą na pokrycie szkód banku.

Brak wody w Potsdamie.

Mieszkańcy Potsdamu skarżą się na zupełny brak wody w mieszkaniach, położonych na wyższych piętrach, a niedostateczną jej ilość w mieszkaniach niżej położonych. Przyczyną tego są upały. Jeśli nie ustaną one w najbliższym czasie, Potsdam będzie musiał czekać około 2 tygodni do chwili, gdy będą mogły być uruchomione nowe urządzenia na stacji filtrów.

Z życia Związku Polaków i Towarzystw.

Zebrania:

Tow. Spiewu „Echo“ w Neukölln. Spiewacy i wszyscy lubownicy spiewu polskiego! Lekcje spiewu odbywają się regularnie w czwartki o godzinie 8½ wiecz. w lokalu posiedzeń, przy Siegfriedstr. 18/19. Na lekcje nasze zapraszamy wszystkich lubowników spiewu. Zarząd.

Dnia 9 lipca br.

„Związek Towarzystw Polskich w Berlinie“. O godzinie 8 i pół wieczorem w Domu Polskim, Aleksanderstrasse 23. Wygłoszony będzie referat: „I. Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce“. Uprasza się o przybycie wszystkich delegatów. Zarząd.

„P. K. S. Polski Klub Sportowy, Oddział piłki nożnej w Berlinie, daje wszystkim druhom do wiadomości, iż następny trening odbędzie się w środę, 9 bm. od godziny 6-tej wieczorem na boisku Beroliny. Spotyka się cała I i II drużyna. W niedzielę 13 bm. o godz. 10 przed południem trening dla drużyny II. O punktualne przybycie proszą. Zarząd.

P. K. S. Posiedzenia odbywają się w piątek o godzinie 8-mej wieczorem w Domu Polskim, Aleksanderstr. 23.

„Tow. Młodzieży na wschodzie Berlina“. O godzinie 8 wieczorem w Domu Polskim, Aleksanderstrasse 23.

Dnia 12 lipca br.

„Polskie Tow. Loteryjne Polonia w Berlinie“. O godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Tworkowskiej, Gerichtstr. 18.

„Tow. Przemysłowców Polskich w Berlinie“. Oddział Krawców. O godzinie 8 i pół wieczorem w Domu Polskim, Aleksanderstrasse 23.

„Związek Polaków w Niemczech Oddział Charlottenburg“. O godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Zbikowskiego, Kirchstrasse.

Dnia 13 lipca br.

„Związek Polskich Robotników Rolnych w N. filia Hannover, walne zebranie, o godzinie 12-tej w południe w lokalu, przy Bäckerstrasse 31.

Dnia 14 lipca br.

„Tow. spiewu Echo w Neukölln“. O godzinie 8-mej wieczorem w lokalu posiedzeń, przy Siegfriedstrasse 18-19.

Dnia 19 lipca br.

„Tow. gimn. sport. Sokół w Moabit“. Posiedzenie półroczne walne, odbędzie się o godzinie 8-mej wieczorem w Ochronce, przy Emdenerstr. 19.

Nakładem „Dziennika Berlińskiego“, Buchdruckerei und Zeitungsverlag, G. m. b. H., w Berlinie. — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki, Berlin. — Drukarnia „Kattolika“, sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

Odezwa! Kto z Rodaków życzyłby sumiennie zapoznać się sprawą

rotacyjnego tłoka

pod parą lub eksplozją?
Rysunki wykonane. Wszystko bliższe ustnie. Łaskawe zgłoszenia pod A. Z. do „Dziennika Berlińskiego“ Berlin, Schlüterstrasse 57.

Bank Kratochwill & Pernaczyński

Rok założenia 1902.

Plac Wolności 18

POZNAŃ

Plac Wolności 18

Przyjmuje depozyty i załatwia wszelkie transakcje w zakres bankowości wchodzące:

DYSKONTO, INKASO, KREDYTY REMBOURSOWE, GWARANCJE, AKREDYTYWY, DEWIZY, REGULACJA BIFOTEK